

Refleksję tę chciałbym zacząć myślą Sługi Bożego, papieża Jana Pawła II: „*Bóg dał człowiekowi wszystko*”. Te słowa naszego Ojca świętego idealnie mogą opisać człowieka jako byt, któremu Bóg-Stwórca ofiarował duszę i ciało, jako dwa dopełniające się pierwiastki jednej osoby. Fakt tej korelacji duszy i ciała podkreśla Katechizm Kościoła Katolickiego mówiąc: „*Osoba ludzka, stworzona na obraz Boży, jest równocześnie istotą cielesną i duchową*.”¹.

Czym więc jest ciało, można wywnioskować w oparciu o myśl filozoficzną:

„*Ciało niewolnika należy do pana, ale jego duch jest wolny*.”²

W rozumieniu tego fragmentu ciało jest kolejnym bytem cielesnym, materialnym, należy do Pana, i w jego gestii jest każda chwila jego bycia. Dusza natomiast jest wolna i od jej decyzji zależy czy będzie zbliżać się do Stwórcy, do swojego Praojca.

Dusza uświęca ciało

Duszę posiada tylko istota ludzka. Człowiek jako jedyne dzieło Boże otrzymał tak wyjątkowy dar. W Sumie Teologicznej, święty Tomasz uznaje fakt istnienia innych dusz, takich jak wegetatywna u roślin, czy zmysłowa u zwierząt. Były te tłumaczone są jako pomniejsze formy naturalnych chęci bycia i wzrostu u roślin i zwierząt. Są one jednak duszami śmiertelnymi, są nieidealne i miały na celu istnienie aktualne tych stworzeń, a nie życie duchowe po śmierci ciała. Inna jest dusza ludzka, ponieważ „*ludzie mają wrodzone naturalne pożądanie dobra*”³.

Dusza ludzka ucłowiecza, nadaje człowiekowi jego ludzką godność, daje cielesności – pełnię człowieczego charakteru. Ciało bez tego wewnętrznego dobra, było by tylko ciałem. Dusza nadaje ciału personalną godność, osobowość wobec Boga.

Filozofia pyta Boecjusza w utworze „*O pocieszeniu jakie daje Filozofia*” o fakt czy ludzie nie mają wewnętrznych wartości, jakiegoś *wewnętrznego dobra w sobie*⁴, że szukają ich w rzeczach codziennych, cielesnych, zewnętrznych.

¹ Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1, par. 6 II '*Corpore et anima unus*', pkt 362

² Seneka, *De beneficiis* 3,18,2. (łac.)

³ Boecjusz, *O pocieszeniu jakie daje filozofia*, III, s. 61

⁴ Tamże, II, 5, s. 51

Psychologowie humanistyczni oraz wielu myślicieli filozoficznych ma zdanie, że człowiek ze swojej natury jest dobry, a zło czyni z niewiedzy. Idąc za tą myślą, wywnioskować można, że człowiek czyni to co jawi mu się jako dobre, coś co domniemanie nie ukazuje się złym. Często jednak bywa oczywiście że to domniemanie dobro, w końcowym efekcie jest złem, które wynika jednak z chęci czynienia dobra.

Dusza, jako to *wewnętrzne pożądanie prawdziwego Dobra*, ma więc w swojej pełnej wolności dążyć do stwórcy. Dusza zna i dąży do prawdziwego dobra, nie ma w sobie pierwiastka *domniemanego dobra*, którym kieruje się ciało. Ciało nie otrzymało daru poznania dóbr prawdziwych, jest więc bardzo podległe podszeptom instynktów, pokus i przyjemności. Ulega im, nie będąc w stanie rozpoznać tego co jawi się jako dobre, a tego co jest przyczyną wszystkich rzeczy, nieskończenie dobrym Stwórcą. Dusza natomiast poprzez swoje pochodzenie wprost od Boga, jest pewnego rodzaju, można kolokwialnie powiedzieć „częścią samego Stwórcy” w nas samych. Ma uświęcać ciało w jego dążeniu do Boga. Dusza ludzka w sposób naturalny pragnie jedynego słusznego Dobra, jakim jest Praojciec wszystkiego, który nie „jawi się jako”, ale jest dobry.

Dusza, która podczas ziemskiego bytowania przebywa w ciele pragnie wrócić do Stwórcy, do swojego rodziciela, gdyż wie że jest on dobry. Ciało tej wiedzy, którą posiada duch, nie ma, dlatego jest narażone na podążanie za błędnymi dobrami – w utworze Boecjusza określanych różnymi *niższymi rodzajami poezji*. Dusza za cel swego bytowania ma choć w ułamku uświęcić ciało, by pokazać część prawdy o dobru Ojca.

Pomiędzy duszą i ciałem istnieje ścisła relacja, i tak jak dusza oddziałuje na ciało – popychając je do działania dobrego, tak i ciało ma wpływ na duszę – podążając za pokusami, zatraceniem. Muzy złe czy poezja mimetyczna mami racjonalność ciała, jej posłuch dla duszy. Tak samo, jak czytamy w księdze drugiej człowiek ulega złudnemu działaniu retoryki i złej muzyki, które tylko przykrywają wewnętrzny ból w duchu, a gdy milkną on powraca.

Utwór podkreśla, że prądródłem i istotą wszechrzeczy jest sam Bóg, który dał człowiekowi ducha i ciało. Wszystko co przemija, co jest śmiertelne nie należy do ludzi, nie świadczy o niczyjej wartości i jest zależne od woli Boga. Jedynie to co

człowiek ma wewnątrz, swojego Ducha – może uznać za prawdziwą wartość godności i istoty człowieka.⁵

Utwór w księdze drugiej podkreśla, że człowiek ma w sobie wartości, choć niekiedy ich nie dostrzega, czym oczywiście uwłacza swojemu Stwórcy. Tym pożądaniem rzeczy materialnych – więc ze swej natury śmiertelnych, hołduje w rzeczy samej *ułomnemu szczęściu*.⁶

Wszystko oprócz Boga, który jest naturą wszechrzeczy, oraz duszy jest śmiertelne, nie ma doskonałego wrodzonego dążenia do dobra. Postać Filozofii z utworu Boecjusza, wyraźnie zaznacza że to co ma zaprowadzić człowieka – czyli duszę i ciało – ku szczęściu jest właśnie w nim samym, nie zaś na zewnątrz, w śmiertelnych i niedoskonałych dobrach cielesnych, tych domniemanych dobrach. Filozofia, z utworu, oskarża ludzi o kolokwialne, przysłowiowe *cudze chwalicie, swego nie znacie*, kiedy to człowiek łaknie dóbr które są poza nim, złota, skarbów, rozpalających pożądanie kolejnych dóbr śmiertelnych niczym *ogień Etny*, jak mówi fragment poetycki z księgi drugiej, zupełnie pomijając to co w nim najcenniejsze.

Jeśli wniosek, że dusza ma pociągać ciało ku dobremu, pomimo jego instynktownych dążeń do drobnych przyjemności, cielesnych wartości śmiertelnych uznać za uzasadniony, warto zauważyć jakie sprzeczne pragnienia mają oba byty.

Przykład sprzecznych dążeń opisuje fragment księgi trzeciej:

*„Bo często pod naporem przyczyn wola pragnie śmierci, której natura unika i boi się, i przeciwnie, bywa że wola powstrzymuje to, co jest jedynym warunkiem przetrwania bytów śmiertelnych...”*⁷

Wywnioskować więc można, że ciało ze swojej natury, podświadomie boi i lęka się śmierci, jako swojego końca. Śmierci może jednak wewnętrznie pragnąć dusza, gdyż jej podejście do śmierci, jest inne. Nie oznacza fizycznego końca, przestania bycia, lecz swoistego przybliżenia się do Stwórcy, do tego prawdziwego dobra do którego przecież, pociąga przez całe życie zbłądzone ciało, do Boga Ojca.

⁵ Por. Boecjusz, O pocieszeniu jakie daje filozofia, II, 5 oraz
Tamże, II, 2

⁶ Tamże, II, 4, s.48

⁷ Tamże, II, 11, s.81

Dusza pragnie końca czasu w którym została pozbawiona współbycia z dobrem idealnym, najwyższym i może pragnąć wewnętrznie końca i zbliżenia się do Boga. To pragnienie powrotu do Stwórcy, przez całe życie skłania duszę do wpływania na ciało, by i ono przybliżało się cały czas ku temu co prawdziwe.

Martwienie się człowieka o swoje życie tłumaczy fragment „*Człowiek martwi się o dobra które ma bo [...] nie trwają wiecznie.*”⁸. Życie zależy od woli Stwórcy i ciało, lubujące się w materialnych i zewnętrznie niezależnych od niego dobrach, umartwia się o trwanie życia. Zupełnie niepotrzebnie, powinno dać się prowadzić duszy, ku wcielonemu Dobru.

Podsumowanie

Człowiek jest najwspanialszym dziełem Bożym, co dowodzi że jako jedyny posiada rozumną i nakierowaną na Dobro prawdziwe Duszę. Bez niej ciało kierowane by było instynktami, a sam człowiek nie dopatrywałby się w sobie żadnych dóbr ważniejszych od tych zewnętrznych, naznaczonych wszakże śmiertelnością. Ciało człowieka jest tylko materią, którą dusza ma uświęcać i prowadzić ku Dobru. Samo ciało nie tworzy człowieka, to dusza nadaje ciału godność ludzką, kierując go ku Bogu.

⁸ Tamże II, s. 48